

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 1

(248)

styczeń

2005

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

W numerze

POLACY

Żytomierz
w grudniu

ROZMAIŃCOCI

Impresje
imigranta

Sytuacja z popularyzacją polskiej kresowej wiedzy historycznej wśród Polaków Ukrainy, szczególnie młodzieży szkolnej, jest w ogóle krytyczna. Takiej literatury po prostu nie ma. • 6

Po uniesieniach "pomarańczową" rewolucją czas na spokojne rozważania o przyszłości Ukrainy. A tak, a propos, uniesień: im bardziej próżna głowa, tym wyżej i dłużej się unosi - by metaforycznie być w zgodzie z prawami fizyki. • 7

**Orędzie
Prezydenta**

Silna POLSKA w silnej EUROPIE

„Polska dobrze zdała swój historyczny egzamin - podkreślił Prezydent Aleksander Kwaśniewski w radiowo-telewizyjnym orędziu noworocznym - Polacy dowiedli, że są narodem niezwykłym, nie tylko odważnym w walce, lecz także sumiennym w pracy. Nie boimy się nowych wyzwań. Świat to dostrzega, doceniają to nasi sąsiedzi. Rzeczpospolita śmiało kroczy ku przyszłości” [...].

„Nasz kraj rozwija się w szybkim tempie. 5,5 procent wzrostu Produktu Narodowego Brutto to więcej niż przewidywały przed rokiem nawet najbardziej śmiało prognozy. To jeden z najlepszych wyników w Europie. Polska staje się miejscem, w którym coraz bardziej chce się pracować i mieszkać. Ale wciąż jeszcze jest krajem kontrastów. Przede wszystkim z największym w Unii bezrobociem. Niepokoi fakt, że niektóre polskie regiony znajdują się na samym dole listy najbardziej niebezpiecznych unijnych obszarów. Dużej części społeczeństwa, zwłaszcza ludziom młodym, odbiera to nadzieję i wiarę w siebie. Musimy więc uczynić wszystko, aby nikt nie czuł się odrzucony i osamotniony, pozbawiony szans. Polsce potrzebni są wszyscy jej obywatele. Rzeczpospolita jest wspólnotą, stąd płynnie jej siła i pomyślność” [...].

„Wiem, że wielu z nas czuje się zmęczonych i zniechęconych. Atmo-

sfera, zwłaszcza w ostatnim czasie, bywa duszna. Pojawia się wrażenie, jakoby Polska była wyłącznie krajem afer. Ale to nieprawda, stojąca w sprzeczności z oczywistymi faktami. W uczciwym portrecie Polski barwy jasne zdecydowanie dominują nad ciemnymi. Dobrych wiadomości jest znacznie więcej, choć nie zawsze są one upowszechniane. Nie dajmy się oszukać - Polacy to w ogromnej większości ludzie życzliwi, prawi, pracowici. Doceniamy dorobek III Rzeczypospolitej, jej niewątpliwie sukcesy” [...].

„Spotykamy się już po raz dziesiąty. Ale po raz pierwszy w zjednoczonej Europie” - powiedział Aleksander Kwaśniewski. Jego zdaniem, mijający rok był pełen emocji i wielkich wydarzeń. Przypomniał, że osiem miesięcy temu Polska weszła do Unii Europejskiej. „Spełniło się narodowe pragnienie. Razem z przyjaciółmi budujemy przyszłość kontynentu, idziemy drogą dialogu i współpracy” - powiedział Prezydent. „Jestem przekonany, - dodał - że to nasze zrządzenie się z Europą będzie z każdym rokiem bardziej widoczne i odczuwalne” [...].

„Polacy - stwierdził - wierzą w przyszłość Wspólnoty. Opowiadamy się za jej dalszym rozszerzeniem. Wolna, demokratyczna i solidarna Europa nie jest dla nas po prostu hasłem, ale żywą ideą, która zmienia rzeczywistość, porusza naszą



Aleksander Kwaśniewski

wyobraźnię. Dowiedliśmy tego podczas niedawnych wydarzeń na Ukrainie. Masowy protest naszych sąsiadów przeciw wyborczym fałszerstwom i manipulacji, głośnie wołanie o prawdę i demokrację - wywołały w Polakach spontaniczny odruch solidarności. Miałem ogromny zaszczyt brać udział w mediacjach na Ukrainie. Mam poczucie, że uczestniczyłem w tworzeniu historii, że mogłem spełnić rzecz dobrą dla Ukrainy, Polski i świata” - zaznaczył Prezydent, a swoje noworoczne orędzie zakończył słowami: „Wszystkim Rodakom, w kraju i za granicą, życzę dobrych dni, wszelkiej pomyślności, poczucia dumy z rozwijającej się Rzeczypospolitej, z coraz silniejszej Polski w silnej, solidarnej Europie”.

Oprac. A. KOSOWSKI



Do Kijowa z muzeum wojskowego w Sztokholmie przywieziono historyczne relikwie. Chorągiew Bogdana Chmielnickiego, zaś wcześniej z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie przywieziono jego hetmańską buławę. Na zdjęciu Deputowany Ludowy Bohdan Hubsykyj i goście, w tym dyrektor Muzeum WP w Warszawie Jacek Macyszyn (w centrum), podczas prezentacji narodowej świętości - chorągwi B. Chmielnickiego. (Foto W. Nebrebecki)

**Rozmowa z ks. Biskupem Stanisławem Szyrokoradiukiem -
Wikariuszem Generalnym Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej**

Człowiek musi być komuś potrzebny

- *Wiem, że w tych dniach ks. Biskup obchodzi pewną uroczystość. Czy może Jego Ekscelencja podzielić się tym z naszymi czytelnikami?*

- To nie jest aż tak wielka uroczystość, ale dziesięć lat temu stałem się biskupem i Papież konsekrował mnie w Rzymie w Bazylice św. Piotra. Czas leci bardzo szybko i teraz wszyscy przypominają mi o tej rocznicy.

Trwa zwykła praca i najważniejsze jest to, że w ciągu tych dziesię-

ciu lat już sporo zrobiono i dzisiaj mam za co podziękować Panu Bogu.

- *Ale pozwolę sobie zacząć wywiad od logicznego początku. Jego Ekscelencjo, proszę opowiedzieć o swoim dzieciństwie, o swojej rodzinie.*

- Urodziłem się we wsi niedaleko od Kamieńca Podolskiego. W rodzinie było czworo dzieci, miałem brata i dwie siostry. Ojciec był prawosławny, a matka - katoliczką. Chociaż ojciec faktycznie był tylko



ochrzczony w cerkwi prawosławnej, a ślub z matką brał już w kościele katolickim. W naszej rodzinie wychowanie religijne, przede wszystkim dzięki staraniom matki, stało się zawsze na pierwszym miejscu.

ciąg dalszy na str. 2

**UWAGA STUDENCI!
SZANSA NA STUDIA W WARSZAWIE I WROCŁAWIU**

Kierownik Studium Europy Wschodniej przy Uniwersytecie Warszawskim pan Jan Malicki informuje, że:

1. Organizowany jest konkurs na 20 stypendiów dla kandydatów z Ukrainy (a także Białorusi, Mołdawii i obwodu kaliningradzkiego FR) na odbycie rocznego Kursu Politologicznego przy Studiach Wschodnich Uniwersytetu Warszawskiego w okresie od 14 lutego do 31 grudnia 2005 roku.

2. Organizowana jest druga edycja Wschodniej Szkoły Zimowej we Wrocławiu - dla studentów ostatniego roku studiów humanistycznych - która odbędzie się we Wrocławiu w dniach 1 - 10 marca 2005 roku.

Termin składania dokumentów - 23 stycznia 2005 roku.

Bardziej szczegółowych informacji udzielić może Wydział Kultury i Nauki Ambasady RP w Kijowie (tel. 230-07-08).

Postęp w eterze

RADIO POLONIA NA UKRAINIE

Od 1 stycznia 2005 r. w miastach Ukrainy, w których są największe skupiska Polaków, nadawane są codziennie audycje w językach polskim i ukraińskim. Przygotowuje je zespół Radia Polonia-Program dla Zagranicy Polskiego Radia.

Jest on emitowany we Lwowie, Żytomierzu, Winnicy i Chmielnickim. Umowa podpisana ze stroną ukraińską pozwoliła stworzyć Radiu Polonia własną sieć nadawczą na falach UKF na Ukrainie. Oprócz tego stacja nadaje półgodzinny program po ukraińsku w innych miastach Ukrainy, m.in. w Kijowie.

Emitowanie programu jest możliwe m.in. dzięki umowom z komercyjnymi i publicznymi rozgłośniami ukraińskimi. Audycje Radia Polonia są retransmitowane w pasmach lokalnych oraz na UKF - we Lwowie i falach średnich - w Doniecku.

Stacja nadaje informacje polityczne i gospodarcze dotyczące Polski. W programach wiele miejsca zajmuje problematyka stosunków polsko-ukraińskich, m.in. w kwestiach gospodarczych dotyczących stosunków bilateralnych oraz projektów inwestycyjnych w Polsce i na Ukrainie. Według informacji Działu Promocji i Marketingu Radia Polonia, liczba słuchaczy tej stacji na Ukrainie sięga teraz 5 mln osób.

Serwis „POLSKA-POLACY” na podstawie PAP



24 grudnia 2004 roku przestało bić serce znakomitego poety, dziennikarza, wybitnego działacza społecznego

WALENTEGO
GRABOWSKIEGO

W osobie Zmarłego żegnamy jednego z założycieli Związku Polaków na Ukrainie, inicjatora i realizatora licznych przedsięwzięć na niwie odrodzenia narodowego Polaków Ukrainy, autora idei Festiwalu „Tęcza Polesia”, wieloletniego prezesa Żytomierskiego Oddziału ZPU.

Wyrazy głębokiego współczucia składamy Jego Rodzinie i kolegom.

Wieczna pamięć o Walentynie Grabowskim na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Obwodowy Oddział ZPU w Żytomierzu
ZG Związku Polaków na Ukrainie
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”



Ze smutkiem zawiadamiamy, że 10 stycznia br. odszedł od nas na wieczny spoczynek

FRANCISZEK
ZIEMBICKI

Aktywny członek PSKO im. A. Mickiewicza i KNKSP „Zgoda” w Kijowie, który razem ze śp. S. Szałackim i A. Romeyką rozpoczął działalność wspólnoty polskiej na Ukrainie. Od 2002 r. pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Kombatantów II Wojny Światowej na Ukrainie.

Urodził się w Gródku Podolskim 2 lutego 1924 roku w polskiej rodzinie Józefa i Anny. Mając 17 lat uczestniczył w działaniach bojowych II wojny światowej, zaś od 5 maja 1944 r. do 9 maja 1945 r. walczył w szeregach czynnej Armii Wojska Polskiego (radio-telegrafista, motocyklista batalionu zwiadowczego pułku pancernego). Nagrodzony Orderem II Wojny Światowej I stopnia oraz Orderem za Wyzwolenie Drezna-Pragi-Chelma-Warszawy.

Po wojnie ukończył Technikum Energetyczne i pracował w kijowskich przedsiębiorstwach energetycznych na stanowisku kierownika wydziału.

Był człowiekiem niezwykle życzliwym, zrównoważonym, kochającym życie i Ojczyzny Kraj.

Cześć Jego pamięci!

Rozmowa z ks. Biskupem Stanisławem Szzyrkoradiukiem -
Wikariuszem Generalnym Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej

Ciąg dalszy ze str. 1

- Ale przecież być praktykującym katolikiem było wtedy nie tak łatwo?

- To nie były już tak straszne prześladowania, jakie przeżyli nasi rodzice, ale jednak w tamtych chruszczowskich czasach zamykano kościoły. Pamiętam, jak wtedy zamknęli kościół nieopodal mojej wioski. Można było skorzystać ze spowiedzi, Mszy Świętej, ale niezbyt często: jeden - dwa razy do roku. Specjalnie jeździliśmy do Greczan, ponieważ tam działał jedyny w obwodzie chmielnickim kościół. Pracował tam stary ksiądz i przyjeżdżali do niego wierni ze wszystkich okolic. Nigdy nie zapomnę tych olbrzymich kolejek do spowiedzi. Później, za Briezniewa, nastąpiła pewna odwilż w kwestiach religii.

- Czy ks. Biskup pamięta swoją Pierwszą Świętą Komunię?

- Oczywiście, że tak. Miałem wtedy dwanaście lat i było to bardzo miłe przeżycie. Przygotowywałem się do niego w domu razem z matką, ponieważ nie mieliśmy żadnych katechez. Wiadomo, przed Pierwszą Spowiedzią i Komunią powinien być egzamin, na którym najczęściej ksiądz sprawdza wiedzę, gotowość przystąpienia do tych Sakramentów. U mnie takim egzaminatorem był organista kościelny. Po Pierwszej Komunii dostaliśmy obrazki na pamiątkę.

- Ten obrazek jeszcze istnieje?

- Tak, mam go. Przedstawia Niepokalane Serce Maryi.

- Czy już od dzieciństwa Jego Eksceleńcja chciał być księdzem, czy też marzył o jakimś innym zawodzie?

- Bardzo chciałem być kolejarzem, nawet skończyłem odpowiednią szkołę zawodową. Później zabrali mnie do wojska.

- W wojsku zapewne trudno było być osobą wierzącą?

- Szczerze mówiąc nikt nas nie pytał, czy ktoś jest wierzący, czy nie. Nie pozwalano nosić krzyżyków; niektórym je odbierano, stąd też ja swój medalik i krzyż trzymałem w ukryciu. Natomiast zawsze mnie pytano, dlaczego nie wstąpiłem do Komsomołu. Z tego powodu miałem różne kłopoty - podejrzewano nawet, iż jestem jakimś sekciarzem. A tak w ogóle, to służba w wojsku była ciekawą, służyłem w lotnictwie desantowym, odbyłem nawet 30 skoków ze spadochronem.

- A co było po wojsku?

- Jeszcze będąc w wojsku zacząłem myśleć o tym, co będę robił ze swoim życiem dalej. Pójść do pracy na kolej już nie bardzo mi się chciało, zrozumiałem, że nie to jest moim powołaniem. Właśnie wtedy uświadomiłem sobie, że chcę być księdzem, że chcę swoim życiem służyć i pomagać innym. Po wojsku pojechałem do pracy do Polonnego, w którym ksiądz Władysławicz mnie przygotowywał, uczył języka polskiego, Pisma Świętego. Półtora roku pracowałem w fabryce, chodziłem do kościoła, byłem ministrantem. Później pojechałem do Rygi, tam było seminarium.

- I właśnie wtedy zaczęła się nauka w seminarium?

- Nie. Do seminarium wstąpić było bardzo trudno. Na rok przyjmowano nie więcej niż 3-4 chłopców z całego Związku Radzieckiego. Wia-

Człowiek musi być
komuś potrzebny

- A po konsekracji Papież też żartował?

ra była ciągle uciskana, dlatego też obowiązywało takie ograniczenie. Niektórzy czekali po 5-6 lat, ale mi w porównaniu z nimi poszczęściło się, gdyż przyjęto mnie jako wolnego słuchacza po trzecim roku prób.

- A czym zajmował się ks. Biskup w Rydze przed studiami w seminarium?

- Pracowałem w ochronie w zakładach wojskowych. Było to wygodne zajęcie, ponieważ po jednym dniu pracy miałem trzy dni wolne.

- A jak ks. Biskup spędzał czas wolny?

- Chodziłem do kina, na różne wycieczki, na dyskoteki.

- Ks. Biskup też chodził na dyskoteki?

- Czasami mi się to zdarzało.

- J.E. mówił o tym, że do seminarium przyjęto go w charakterze wolnego słuchacza...

- Było nas 10 biskupów - z Polski, Ukrainy, Włoch, Ameryki, Filipin. Po Mszy czekaliśmy w zakrystii, co Jan Paweł II nam powie, a on podszedł i zapytał: „Kto jeździ na nartach?”. Większość milczała, a ja przyznałem się, że lubię jeździć na nartach. Zdumiony Papież rzekł wówczas: „Kogoż ja konsekrowałem! Prawie nikt nie jeździ na nartach!”. I to było pierwsze, co po naszej po konsekracji powiedział ten naprawdę wielki, ale bardzo prosty Człowiek.

- Co w życiu ks. Biskupa było najtrudniejsze?

- To, że ciągle musieliśmy podnosić coś z ruiny. Prawie wszystko w pracy duszpasterskiej zaczynał się od zera. Na przykład, kiedy przyjechałem do Kijowa, miałem tylko jeden pokój w wieży kościelnej, któ-

- To, że ciągle musieliśmy podnosić coś z ruiny. Prawie wszystko w pracy duszpasterskiej zaczynał się od zera. Na przykład, kiedy przyjechałem do Kijowa, miałem tylko jeden pokój w wieży kościelnej, któ-

- To, że ciągle musieliśmy podnosić coś z ruiny. Prawie wszystko w pracy duszpasterskiej zaczynał się od zera. Na przykład, kiedy przyjechałem do Kijowa, miałem tylko jeden pokój w wieży kościelnej, któ-



Poświęcenie sierocińca - Domu św. Józefa w Żytomierzu

- Tak. Studiowałem jak wszyscy, ale nocować w seminarium mi zabraniano. Mieszkałem wtedy przy kościele. Nauka trwała pięć lat, skończyłem seminarium w wieku 28 lat i pojechałem posługiwać do Polonnego. Jeszcze miałem parafię w Sławucie i Letyczowie. Praca polegała przede wszystkim na tym, aby obsłużyć chorych, pogrzebać zmarłych, ochrzcić dzieci, udzielić ślubu. Dzięki tej pracy gromadziłem się i wbrew zakazom tworzyliśmy parafie. Dopiero podczas gorbaczowskiej pierestrojki mogliśmy te parafie już oficjalnie zarejestrować. Udało się nam w ciągu tych 6 lat pierestrojki zbudować prawie 12 nowych kościołów.

- A ile lat trwała praca w Polonnym i okolicach?

- 10 lat. Później zaproponowano mi stanowisko biskupa. 6 stycznia 1994 roku odbyła się moja konsekracja w Rzymie.

- Konsekrował J.E. Jan Paweł II. A czy wcześniej ks. Biskup spotykał się z Ojcem Świętym?

- Tak. W 1988 roku byłem po raz pierwszy zaproszony do Rzymu i wtedy miałem spotkanie z Papieżem. Papież był niezwykle wesoły. Jeśli ktoś się bał, przeżywał, że przed nim stoi sam Papież, to Jan Paweł II starał się pokazać, że jest prostym człowiekiem, stale żartował. Jeżeli przyjeżdżał ktoś z Ukrainy, Ojciec Święty lubi powiedzieć: „O, moja babcia też była z Ukrainy!”.

ry był i sypialnią, i biurem -wszystkim. Teraz dużo się zmieniło, powstała struktura Kościoła, wznoszone są nowe kościoły, już mamy swoje seminarium. Ale zawsze chce się zrobić coś jeszcze, i na tym polega życie.

- Jesteśmy pismem polskim, a zatem ciekawi mnie, czy ma Jego Eksceleńcja jakieś ulubione miejsce w Polsce?

- Należę do Zgromadzenia Ojców Franciszkanów i często bywam w Kalwarii Zebrzydowskiej. To jedno z moich najbardziej ulubionych miejsc w Polsce. Oprócz tego bardzo lubię Częstochowę.

- A co w życiu jest najważniejsze?

- Człowiek musi żyć z poczuciem, że jego życie jest komuś potrzebne, że on jest komuś potrzebny. I tylko wtedy człowiek może być szczęśliwy, kiedy potrafi swoje życie poświęcać nie tylko sobie, ale i robić coś dla innych: komuś pomagać, służyć, opiekować się kimś. To jest prawdziwe szczęście. Moje szczęście polega na tym, że zawsze brak mi czasu. Wciąż chcę zrobić więcej, aniżeli czas mi na to pozwala.

Oczekuję przyjścia każdego nowego dnia z radością, ponieważ nowy dzień przyjdzie i będę mógł coś jeszcze zrobić, będę komuś potrzebny. I to jest najważniejsze.

Rozmawiał:

Eugeniusz KLIMAKIN

КУПОН

БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01033, Украина, Киев, а/я 181

Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"

Firma

„POLSKA-FASHION”

zatrudni doświadczoną księgową władającą językiem polskim.

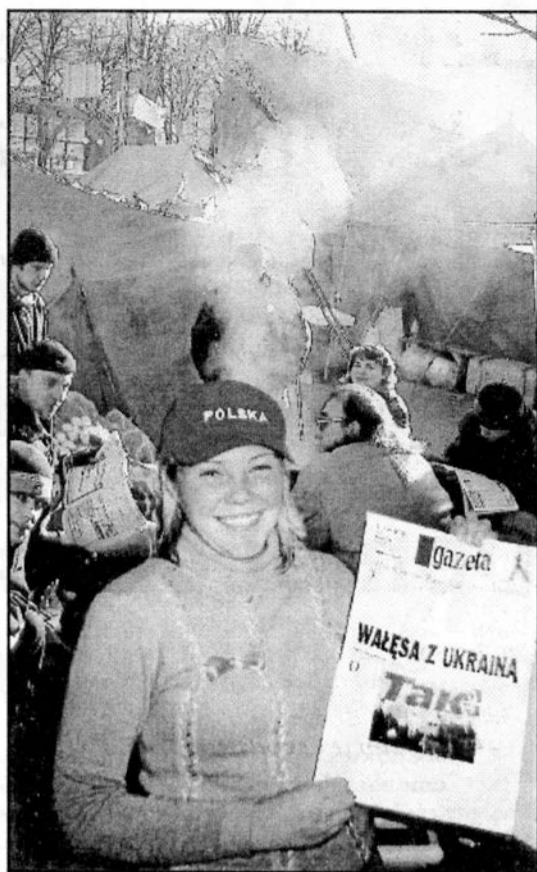
KONTAKT: tel. 490-76-38 (Natalia Borysowna)

ПРГ "Дзєннїк Кїївськї" приймає замовлення щодо виготовлення оригіналмакетів, набору та верстки. Звертатися за тел./факс: (044) 246 61 39

Z Majdanu

...Wtedy wszystko dopiero się zaczynało. Pierwsze namioty uczestników akcji obywatelskiej niepokory dopiero co pojawiły się na Kreszczatiku. Ukraina dopiero co przyobiekła się w pomarańczowy kolor... Właśnie wtedy, w tej trudnej chwili polska młodzież w zdecydowany sposób wystąpiła przeciwko bezprawiu na ukraińskich wyborach.

Prawdziwą owację wywoła na Placu Niepodległości grupa polskich studentów, która trzymając w dłoniach swoje flagi narodowe poparła narodo- we zryw naszego miasta. Teraz, kiedy już tak wiele osiągnięto, nasi zachodni przyjaciele nadal trwają po stronie demokracji. Jeden z pier-



Galina Diegtiarowa - Polka z Doniecka, mieszkanka namiotowego miasteczka - trzyma w ręce specjalne wydanie „Gazety Wyborczej”, poświęcone Pomarańczowej Rewolucji

Pomarańczowa WARSZAWA pozdrawia Ukrainę

wszych namiotów, które w decydującą noc rozbito na Kreszczatiku, należał do Związku Młodzieży Polskiej na Ukrainie. O tamtej pełnej trwogi i niepewności atmosferze głównej ulicy stolicy Ukrainy opowiedział przewodniczący tej międzynarodowej organizacji społecznej Wiaczesław Gorbatyuk, który był w tym czasie jednym z koordynatorów studenckiej organizacji „Ilopa”.

– Aktywni naszej organizacji pierwsze noce spędzili w namiotowym miasteczku. Z organizacją „Ilopa” i Koalicją „Siła Narodu” współpracowaliśmy już wcześniej i jednym z pierwszorzędnych zadań była zmiana niezbyt dobrego stosunku pewnej części ukraińskiego społeczeństwa do Unii Europejskiej i do Polski. Jak widać, wszystkie te podejrzania i kłamstwa ze strony władzy okazały się bezpodstawne.

To bardzo ważne, że oni (Polacy – *przyp. autora*) nas poparli. W Kijowie stale znajduje się około pięćdziesięciu studentów z Polski. Stale odbywa się ich rotacja, tzn. jedni zamieniają innych. Szczególną rolę w konsolidacji naszych sił odegrała wizyta eks-Prezydenta Polski, laureata Nagrody Nobla Lecha Wałęsy. Znaczący wkład w dzieło dialogu między opozycją i władzami wniósł obecny prezydent naszych sąsiadów – Aleksander Kwaśniewski. Z własnej inicjatywy na Plac Niepodległości przybyli ukraińscy studenci, którzy uczą się w Lublinie (im także pomoc okazały władze polskich uczelni wyższych tego miasta – *autor*).

Jeśli zaś mówić o bezpośredniej działalności naszej organi-

zacji, to należy wspomnieć o jej udziale w akcji blokowania i pikietowania budynków administracji państwowej. Ochrona i wewnętrzne bezpieczeństwo, podział pomocy humanitarnej oraz wypełnienie innych ważnych funkcji – w tym wszystkim brali udział członkowie Związku. Kiedy do Kijowa przybyli polscy dziennikarze, zwrócili się oni do nas o pomoc w tłumaczeniu informacji. Poza tym pomagaliśmy w organizowaniu ochrony dla gości zagranicznych.

W czasie naszego pobytu w namiotowym miasteczku do naszej organizacji przyłączyła się ogromna rzesza młodych ludzi z całej Ukrainy i z Polski. Wszyscy zapoznawali się ze sobą, nawiązywali kontakty, zapraszali się wzajemnie w gości – naturalnie później, po zwycięstwie... Na przykład, polski student Piotr przyjechał, jak sam powiedział, „na wariata”, to znaczy zupełnie nieoczekiwanie dla siebie samego i dla konduktorów pociągu, których musiał długo namawiać, żeby wzięli „pasażera na gapę” do Ukrainy. Student opowiedział, że teraz cała Warszawa jest pomarańczowa, ludzie ozdobili swoje ubrania pomarańczowymi szalikami i kokardami. Takiego entuzjazmu nie widziano tutaj od 1989 roku.

Obok Ambasady Ukrainy młodzi polscy aktywiści zorganizowali demonstrację poparcia dla demokratycznych przemian na Ukrainie, które gromadziły więcej ludzi, niż niektóre mityn- gi na cześć Janukowycza.

Włodimir MICHALCZUK

(Tłum. D. Jaworska)

Solidarność

Polska – naprawdę dobrym sąsiadem

Wydarzenia rewolucyjne na Ukrainie, których początkiem była falsyfikacja wyników drugiej tury wyborów prezydenckich, stały się swoistym probierzem, który pokazał prawdziwy stosunek do Ukrainy ze strony całego świata, a szczególnie najbliższych sąsiadów. Zapewne, dla tych Ukraińców, którzy świadomie bronili prawa do uczciwych i demokratycznych wyborów na Ukrainie, przyjemną niespodzianką stało się to, że oficjalna Polska oraz większość jej mieszkańców okazała poparcie dla tej walki. Byli (i są) też i tacy, którzy odnieśli się do ukraińskiej rewolucji negatywnie, którym nie podoba się Juszczenko, jego ekipa i jej metody działania. Jednak i tacy Polacy nie wykazali otwartej sympatii dla pupila władzy, kandydata Janukowycza, głównie z uwagi na jego prymitywne i butne manipulacje wyborcze.

Swobody nie da się powstrzymać!

Jako pierwsi poparcie dla ducha demokracji na Ukrainie wyrazili studenci i prości obywatele Polski, którzy niejednokrotnie zbierali się na wiecach wokół placówek dyplomatycznych Ukrainy, przed gmachem Sejmu, na głównych placach miast. W Warszawie najliczniejsza manifestacja odbywała się pod pomnikiem Adama Mickiewicza. A w Opolu akcję poparcia zorganizowali studenci-politolodzy Uniwersytetu Opolskiego pod hasłami „Wolność! Sprawiedliwość! Solidarność!” Uczestnicy wieców skandowali: „Nie pozostawmy Ukrainy!”, „Ukraina-Polska - wspólna przyszłość!” itp.

Niektórzy wyruszyli na Ukrainę (do Lwowa, Kijowa) i tam na wiecach, trzymając flagi narodowe, zaświadczyli swą solidarność. Nawiasem mówiąc, można

stwierdzić, że gdzieś zapodział się mit twierdzący, iż zwykli Polacy są źle ustosunkowani do Ukraińców i nie szanują ich godności narodowej.

Polska odegrała (przynajmniej próbowała to zrobić) szczególną rolę w wyjściu z zaistniałego kryzysu politycznego. W kryzysowym momencie do Kijowa przyjechał legendarny Lech Wałęsa i inne wybitne osobistości. Nieprzeciętne znaczenie miały wizyty Prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego, jego udział w posiedzeniach Okrągłego Stołu, dzięki czemu sprawa nie doszła do najgorszego - do zastosowania siły.

To, że większość Polaków wykazała poparcie dla pomarańczowej Ukrainy, nie jest sprawą przypadku, gdyż jeszcze nie tak dawno kraj ten sam walczył o uczciwą władzę, o demokrację. Co więcej - wydarzenia w Polsce stały się decydującymi dla losów demokracji w innych europejskich krajach: od zburzenia Berlińskiego Muru - do rozpadu ZSRR.

Jak to było w Polsce

Przypomnijmy. Wszystko zaczynało się od aktywizacji polskiego ruchu dysydenckiego pod kierownictwem Lecha Wałęsy. Na początku lat 80. wybuchły pierwsze strajki i demonstracje, które stawały coraz większymi liczebnie. Żądaniem strajkujących było zniesienie cenzury, większa swoboda religijna oraz gwarancje nietykalności dla społeczno-politycznej organizacji „Solidarność”, która wkrótce zebrała w swoich szeregach blisko 10 mln osób (co stanowiło niemal połowę wszystkich dorosłych obywateli Polski).

Ludzie tworzyli historię i sami to dobrze rozumieli. Permanentne strajki trwały 16(!) miesięcy. Partia komunistyczna

słabła i jej liderzy nie rozumiejąc tego wprowadzili w kraju stan wojenny, a najbardziej aktywnych działaczy „Solidarności” internowali. Zlikwidowano wszystkie gazety, które poprzez choćby najmniejszą aluzję dawały zrozumieć, że występują przeciwko ówczesnemu reżymowi.

Jednak zduszenie demonstracji nie oznaczało, że polscy bojownicy o sprawiedliwość pogodzili się z rzeczywistością. Władza nie była w stanie stłumić potężnego ruchu dysydenckich kierowanego przez Lecha Wałęsę, cieszącego się bezsprzecywnym autorytetem (późniejszego laureata Pokojowej Nagrody Nobla). Władza nie była w stanie zrealizować żadnej reformy. Jedy- nym możliwym wyjściem było zainicjowanie dialogu z stojącą wówczas poza prawem opozycją.

I wtedy powstał nowy polski wynalazek – Okrągły Stół, przy którym po kilku tygodniach negocjacji przyjęto historyczną decyzję o legalizacji opozycji. W 1989 roku, po wyborach parlamentarnych, przedstawiciele opozycji zajęli swoje miejsca w polskim Senacie i Sejmie. I mimo pewnych późniejszych nieporozumień z władzą, było to wielkie zwycięstwo polskiej opozycji.

A zatem, przypominając swą własną historię, w imię wartości demokratycznych Polska bezwzględnie zareagowała na słuszne zmagania Ukraińców. Los chciał, że te znamienne wydarzenia zbiegły się z Rokiem Polski na Ukrainie i Ukrainy w Polsce, dodatkowo zaświadczać, że akcje te nie są jakimś narzuconym z góry manewrem politycznym. Przeciwnie, uwidoczniły one wszystkim sceptykom iście przyjazne więzi istniejące między narodem ukraińskim i polskim.

Daria PIOTROWSKA

KONKURS

„Moja polska rodzina”

Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy oraz redakcja gazety „Dziennik Kijowski” ogłaszają konkurs na napisanie relacji, wspomnień, refleksji na temat; „Moja polska rodzina”

Polacy mieszkający na Ukrainie, mimo trwającego dziesięciolecia faktycznego braku możliwości moralnego kulturowania tradycji i wartości narodowych, zachowali jednak swoją tożsamość, przetrwali - chce się wierzyć - najgorsze czasy, wykazując dzisiaj różnorodną przejawy życia narodowego. To dzięki rodzinie – ojcom i dziadkom nie ulegli oni ostatecznemu wynarodowieniu, zachowali podstawy języka ojczystego, wiarę katolicką. Narodowo-patriotyczna postawa i wychowanie w rodzinach polskich na Ukrainie i w dzisiejszych czasach mają ogromne znaczenie.

Zachęcamy Państwa do napisania relacji, wspomnień, reflek-

sji o swojej rodzinie, pokazania jej roli w zachowaniu i zaszczepieniu polskości, wyświetlenia jej zawitych losów życiowych i dziejowych. Spodziewamy się, że Wasze wspomnienia posłużą szlachetnej sprawie sporządzenia zbiorowego portretu Polaków na Ukrainie, zaświadczą naszą kondycję narodową i, co najważniejsze, będą należnym upamiętnieniem Waszych Bliskich, dzięki którym pozostaliście Polakami. Potraktujmy to jako spłatę długu wdzięczności wobec Waszych Rodziców.

Objętość wspomnień może być nieograniczona, a teksty mogą być napisane w języku polskim lub ukraińskim, czy rosyjskim.

Organizatorzy ustalają następujące nagrody:

- I – 300 USD
- II – 200 USD
- III – 100 USD

Teksty wspomnień z zaznaczeniem „NA KONKURS” prosimy nadsyłać na adres redakcji „Dziennika Kijowskiego”. Najbardziej interesujące z przysyłanych tekstów zamieścimy na łamach „DK” i wydamy w oddzielnej pozycji książkowej.

Stowarzyszenie Uczonych
Polskich Ukrainy,

Redakcja
„Dziennika Kijowskiego”

Jubileusz

Zrzeszeni od lat DWUDZIESTU

W stolicy obwodu chmielnickiego, w Sali Wielkiej gmachu telewizji regionalnej odbyła się uroczystość poświęcona 20-leciu powstania pierwszej organizacji, która zrzeszyła Polaków mieszkających na Chmielnicy. W jubileuszowej akademii uczestniczyło około 500 osób, w tym działacze miejscowej Polonii oraz studenci z Polski. W imieniu

władz obwodu okolicznościowy list pochwalny odczytał przewodniczący Obwodowej Administracji Państwowej Anatol Rozdobudko. Następnie osobiście złożył on gratulacje prezesowi Obwodowego Oddziału Stowarzyszenia Lekarzy Polskiego Pochodzenia Walentynie Zembickiej, prezesowi Towarzystwa Kultury Polskiej w Chmielnickim Julii Sierkowej, nauczycielowi Sta-

nistawowi Sokalskiemu oraz prezesowi Obwodowego Stowarzyszenia Osób Represjonowanych Edmundowi Górnickiemu.

W imieniu biskupa Diecezji Kamieniecko-Podolskiej Leona Dubrawskiego jubileuszowe gratulacje i bożonarodzeniowe życzenia złożył zebrany o. Wiktor. Konsul RP we Lwowie Janusz Jabłoński serdecznie pogratulował Jubilatom i wręczył im duży portret polskiego pisarza Ignacego Kraszewskiego (który, nawiasem mówiąc, urodził się we wsi Kiseli pod Starokonstantynowem).

Związkowi Polaków Podola złożyli również powinszowania: Wasyl Korczemny – akademik Ekologicznej Akademii Nauk oraz uczonek – Wiktor Goluk. Po zakończeniu części oficjalnej i po koncercie zabrzmiały kołody, a o. Wiktor rozpoznał spotkanie opłatkowe.

Franciszek MICIŃSKI

*Prezes Chmielnickiego
Obwodowego Oddziału
Związku Polaków Ukrainy*



Podczas spotkania opłatkowego

KRONIKA

Zgodnie z rezultatami spisu powszechnego na Chmielnicy mieszka ponad 35 tys. osób mających polskie pochodzenie. W celu zaspokojenia ich potrzeb kulturalnych w 1984 roku przy Obwodowej Bibliotece Naukowej im. M. Ostrowskiego stworzono Koło „Przyjaźń”. Z czasem otrzymało ono nazwę: Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe.

9 czerwca 1997 roku na podstawie decyzji Nr 698, wydanej przez Obwodowy Urząd Ministerstwa Sprawiedliwości, na bazie Towarzystwa zarejestrowano Obwodowy Oddział Związku Polaków Ukrainy.

W organizowanych corocznie festiwalach „Kwiaty Podola” (Gródek – maj) i „Kwiaty Polesia” (Sławuta – czerwiec) bierze udział ponad 50 amatorskich zespołów artystycznych. Podobne festiwale zaczęto przeprowadzać również w Szepietówce. W rejonach zwarte go zamieszkania przedstawiciele mniejszości narodowych zgromadzono odpowiednią literaturę. Uniwersytet Jagielloński z Krakowa pomógł Muzeum Literatury „Pisarze Chmielnicy” w stworzeniu działu zawierającego utwor-

ry polskich pisarzy-Podolan. W pomieszczeniach Muzeum miejskie i rejonowe towarzystwa organizują wiele imprez kulturalnych. Ostatnio przeprowadzono tu prezentację książki Zbigniewa Domino pt. „Syberia polska”. Przy 75. rzymskokatolickich kościołach istnieją grupy, gdzie głoszone są katechezy dla uczniów szkół obwodu.

Ponad 700 uczniów zapoznaje się z kulturą i tradycją polską w kółkach zainteresowań i na zajęciach fakultatywnych. Pracuje 79 nauczycieli języka polskiego. Na Kamieniecko-Podolskim Narodowym Uniwersytecie utworzono Wydział Polonistyki.

W Gródku i Chmielnickim ukazują się gazety „Głos Podola” i „Nasza Rodzina”. Dzięki pomocy ze strony Związku utworzono: stowarzyszenie nauczycieli, na czele którego stoi p. Julia Sierkowa – kawaler polskiego Krzyża Zasługi, stowarzyszenie lekarzy, którego pracami kieruje deputowany Rady Miejskiej Walentyna Zembicka, towarzystwo uczonych (akademik NANU W. Rudnicki) i farmerów (Kazimierz Gładyszewski).

Z inicjatywy Związku w wiosce Żelenci (rejon starokonstantynowski) zbudowano pomnik Orderu „Virtuti Militari” – w miejscu, w któ-

rym ustanowiono ten order po bitwie wygranej przez wojska polskiego króla Augusta Poniatowskiego w dniu 18 czerwca 1792 roku.

Z inicjatywy Związku przeprowadzono szereg międzynarodowych konferencji, m.in. nt. „Polacy na Podolu”, polsko-ukraińskie olimpijskie zmagania studentów oraz konkursy literackie. Wspólnie z katedrami kamieniecko-podolskiego i lubelskiego uniwersytetów w dniach 24-26 września ub. r. przeprowadzono międzynarodową konferencję nt. „Polskie majątki na Podolu”.

Przeprowadzana jest akcja opieki nad zabytkami kultury i cmentarzami, m.in. w Kamieńcu Podolskim (katedra), Medzibirzu, Czarnym Ostrowie, Letyczowie (kościół i cmentarz), Starokonstantynowie i we wiosce Kiseli (majątek pisarza Ignacego Kraszewskiego)

Zespoły „Jarzębina” (Gródek) i „Podolanie” z Hreczan uzyskały nagrody na folklorystycznych konkursach, które odbywają się w polskim mieście Tarnowie. Bajanista z Hreczan Witalij Pirog został laureatem międzynarodowego konkursu w Monte Carlo.



Inicjator i organizator przedsięwzięcia Wojciech Kowalski z mamą i gośćmi z Doniecka

Doniecczanie W SUWAŁKACH

Choć noworoczne i świąteczne atrakcje mamy już za sobą, gdzieś głęboko w duszy pozostał ciepły zakątek, gdzie tli się wiara w cuda i spełnienie marzeń. Gdzie trwa nadzieja, iż ten Nowy Rok przyniesie również radosne niespodzianki, w rodzaju niezapomnianej podróży za granicę, jaką przyniósł nam rok poprzedni.

Taką to podróż do polskich Suwałek, w przededniu Świąt Bożego Narodzenia odbył zespół taneczny „SUWENIR”, działający przy Domu Twórczym Dzieci i Młodzieży w Doniecku. A zaprosił młodych artystów do swego rodzinnego miasta były bramkarz donieckiej drużyny piłkarskiej „Szachtar” Wojciech Kowalewski (obecnie gra on w moskiewskim „Spartaku”). On to, wspólnie z innymi piłkarzami i przedsiębiorcami, corocznie organizuje Międzynarodowy Turniej Sportowy, stąd też tym razem zaprosił delegację Towarzystwa Polaków Doniecka oraz zespół do udziału w programie artystycznym Turnieju. Tancerze z Ukrainy w miejscowym Domu Aktora prezentowali ukraińskie, polskie, rosyjskie, hiszpańskie i inne tańce ludowe narodów świata. Uczestniczyli również w koncercie dobroczynnym dla dzieci inwalidów.

Byliśmy nieco zaskoczeni niezwykle ciepłym przyjęciem, jakie okazali nam mieszkańcy miasta – dzieli się wrażeniami prezes Towarzystwa Polaków Doniecka Anatol Terlecki – w całym mieście wywieszono afisze zawiadamiające o naszym przyjeździe. Pokazywano nas w telewizji, a tutejsi mieszkańcy poznawali nas na ulicach, w sklepach, zawsze radośnie nas witali, a nawet robili sobie z nami pamiątkowe zdjęcia. Nieraz mieliśmy wra-

żenie, że uczestniczymy w Dniach Doniecka w Suwałkach. Pan Wojciech zorganizował dla nas kilka ciekawych wycieczek po mieście i okolicach bogatych w malownicze krajobrazy. Nie przypadkowo ten kraj mnóstwa jezior i pięknej zabytkowej architektury budził natchnienie urodzonej tu Marii Konopnickiej. Ciekawe, że w Suwałkach dziś można usłyszeć język rosyjski, jako że miasto znajduje się na pograniczu Rosji i Litwy, co urozmaica jego specyfikę. Z trudnym do ukrycia smutkiem rozstawaliśmy się z tym niezwykle gościnnym miastem, które poznałaliśmy głównie dzięki Wojciechowi, który nieraz dobrym słowem wspominał o Doniecku i klubie sportowym „Szachtar”.

Điękujemy też Towarzystwu Polaków Doniecka, które pomogło nam przeprowadzić imprezę. Nawiasem mówiąc, nasze Stowarzyszenie uznane zostało przez Ministerstwo Kultury i Sztuk Ukrainy za najlepsze wśród podobnych organizacji na Ukrainie, zajmujących się odrodzeniem polskiej kultury i tradycji. Corocznie organizuje ono koncert muzyki poświęcony twórczości Fryderyka Chopina, zaś w tym roku przewidziany jest udział w tej imprezie przedstawiciele Krakowskiej Akademii Muzycznej. We wrześniu natomiast gościć będziemy zespół pieśni i tańca „Krakus z Krakowa”. Z kolei w ramach Roku Ukrainy w Polsce w Krakowie będą mogły wystąpić reprezentacyjne zespoły muzyczne i taneczne z Doniecka.

A zatem zapoczątkowana przez nas bezpośrednia promocja naszego regionu w polskich Suwałkach będzie kontynuowana.

Natalia CZERNYSZEWA

Koncert

Polska muzyka w MIKOŁAJOWIE

W przeddzień Bożego Narodzenia w Mikołajowskiej Wyższej Szkole Muzycznej odbył się koncert poświęcony Rokowi Polski na Ukrainie. Zorganizowało go Stowarzyszenie Naukowe. Program koncertu obejmował następującą tematykę: „Wkład polskiej kultury do rozwoju światowej cywilizacji”, „Znaczenie twórczości F. Chopina w historii muzyki”, „K. Szymanowski – epoka w polskiej muzyce na początku XX wieku”, „Współczesna muzyka polska”. Informacje teoretyczne były ilu-

strowane muzyką, poezją i tańcami. Wykonano utwory Wieniawskiego, Chopina, Lutosławskiego oraz fragment kantaty „Stabat Mater” Szymanowskiego. Studenci-autorzy koncertu wykazali się dużym profesjonalizmem oraz doskonałą znajomością twórczości klasycznych i współczesnych kompozytorów polskich.

Ogromną pomoc w pracach nad polskimi tekstami okazał studentem proboszcz kościoła pw. św. Józefa ks. Ryszard, który był gościem honorowym koncertu. Szczegółowo podziękował on wszystkim jego

uczestnikom i wręczył im bożonarodzeniowe prezenty.

Studenci i wykładowcy MWSM, na czele z jej dyrektorem Anatolijem Sirotoj, w niezwykle ciepły sposób i bardzo emocjonalnie wyrazili swoją sympatię do Polski. Wspólnie doszli oni do wniosku, że przygotowanie podobnych imprez służy pogłębieniu wiadomości, które są potrzebne każdemu muzykologowi, uczy mistrzostwa wykonywania utworów i jest źródłem szacunku dla kultury innego narodu.

Natalia SMIRNOWA

(Tłum. D. Jaworska)



Studenci-autorzy koncertu wykazali się dużym profesjonalizmem

Bożonarodzeniowy Mikołaj

W miłym gronie

Sylwestrowe spotkania

W dniu 11 stycznia Konsul Generalny RP w Kijowie p. Radca-Minister Sylwester Szostak rozpoczął cykl spotkań noworocznych z Polonią i Polakami w Kijowskim Okręgu Konsularnym.

Pierwsze spotkanie z tego cyklu odbyło się w okręgu winniczym w mieście Bar, które rozpoczęła uroczysta Msza w języku polskim. Następnie odbył się koncert kolęd w wykonaniu dzieci i młodzieży. Po koncercie Konsul Generalny przekazał uczącym się języka polskiego dzieciom i młodzieży podarki, składające się m.in. z polskich słodyczy. Po uroczystościach w kościele Konsul Generalny na plebanii spotkał się przy świątecznym stole z najbardziej zaangażowanymi w krzewienie polskości mieszkańcami Baru. Było to pierwsze historyczne spotkanie, w którym oprócz księdza proboszcza Jana Slepownońskiego wzięli udział także przedstawiciele władz miejscowych i obwodowych. Następnego dnia Konsul Generalny tradycyjnie odwiedził cmentarz katolicki i zapalił świeczki na pomniku żołnierzy polskich poległych w 1920 roku.

W dniu 12 stycznia wizyta w niedalekim Brachilowie w

rejonie Żmerynka rozpoczęta została od odwiedzenia miejscowego starego cmentarza katolickiego, gdzie Konsul Generalny zapalił świeczki na pomnikach żołnierzy polskich, którzy zginęli w tych okolicach w 1920 roku. Spotkanie z uczącą się języka polskiego młodzieżą oraz ich rodzicami odbyło się w kościele. Po wspólnym odśpiewaniu polskich kolęd oraz rozdaniu prezentów choinkowych, Konsul Generalny spotkał się z księdzem proboszczem Franciszkiem Szczerbatym oraz przedstawicielami władz Brachilowa i z Winnicy.

Następne spotkanie z Polakami odbyło się w Chmielniku. Po wizycie in mera miasta delegacja Konsulatu i władz miasta udała się nowo przyznanej przez miasto siedziby Związku Polaków na Ukrainie, a następnie do kościoła, gdzie wzięła udział w świątecznym koncercie kolęd w wykonaniu zespołów dzieci, młodzieży i dorosłych. Za swój wkład dzieci i młodzież otrzymały słodkie podarunki pod choinkę. Dokładniej o uroczystościach w Chmielniku poinformujemy w specjalnej korespondencji, którą zamieścimy w następnym numerze.

Relacja z Baru

Mikołaj dla nas wszystkich w większości wypadków kojarzy się z dziećmi oraz prezentami dla nich. Ale 11 stycznia taki Mikołaj przyszedł nie tylko do dzieci, ale również i do osób starszych. Zrobił im miły prezent - możliwość spotkania się ze sobą przy opłatku. Ludzie, którzy w czasach komunizmu twardo walczyli o swoją wiarę oraz polskość, na tym spotkaniu, które zaszczylił swoją obecnością Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej Radca-Minister Sylwester Szostak, mieli łązy w oczach.

ANNA OPOLSKA zaskoczyła zebranych swoją odwagą oraz śpiewem i znajomością kolęd (z regionu), co było dla wszystkich bardzo miłym przeżyciem. Możliwość spotkania się ze sobą po tylu latach (wielu z tych ludzi nie jest już w stanie o własnych siłach przyjechać do kościoła) wywołała moc emocji i zachwyty. Ale o tym niech powiedzą sami uczestnicy spotkania.

ZOFIA MICKIEWICZ - Ja jestem w takim stanie, że nie mogę sama wychodzić z domu, a tym bardziej przyjechać do kościoła. Dlatego każda taka szansa uczestnictwa i spotkania jest dla mnie wielkim wydarzeniem. Po spotkaniu ze wszystkimi, a szczególnie z Panem Konsulem Generalnym jeszcze bardziej wyczuwam tę więź z Polską. Zrozumiałam również, że wszystko to, co robiłam dotychczas, nie poszło na marne. Przepelnia mnie tyle emocji, że nie mogę i nie jestem w stanie wyrazić tego słowami.

STANISŁAWA BERT - Cieszy mnie, że po tylu latach przesładowań mogliśmy tak spokojnie spotkać się razem przy okazji spotkania opłatkowego, tutaj, na plebanii, razem z Panem Konsulem oraz naszym proboszczem Janem Slepownońskim. O tym, jeszcze kilkadziesiąt lat temu, nie można było nawet pomyśleć. Bardzo chciałabym podziękować naszemu Stowarzyszeniu Polaków, reprezentowanemu przez p. Małgorzatę Miedwiediewą, za to, że w czasie koncertu i występu dzie-

cięcego chóru „Młode Liście” powróciły do mnie wspomnienia z dzieciństwa. To bardzo mnie wzruszyło.

HALINA WILEŃSKA - Nawet nie mogłam marzyć o czymś takim, że kiedyś nasze dzieci i wnuki będą miały możliwość otwarcie przyznać się do swego pochodzenia, a tym bardziej poznawać kulturę polską poprzez tańce i śpiew ludowy. Byłam bardzo dumna, że mogłam podziękować osobiście Panu Konsulowi Generalnemu za to, że nie zapomina i tak bardzo troszczy się o swoich rodaków na obczyźnie.

Jest to tylko mała kropla tych tak bardzo wielkich emocji. Aby oddać uczucia, które przepełniły wszystkich obecnych, należałoby napisać całą książkę. Jednak nawet te pojedyncze relacje świadczą o tym, że takie spotkania są bardzo ważne i są znakiem dla tych wszystkich starszych osób, że to, co robili dla podtrzymania polskości było niezbędne. Ważne jest to również dla tych młodszych w celu umacniania ich więzi z krajem.

Wiktor BYSTRZYCKI (Bar)

Prezentacja

11.12. 2004 roku Stowarzyszenie Kultury Polskiej miasta Kramatorska (obwód doniecki) obchodziło 5. rocznicę istnienia. Z tej okazji w miejskiej szkole muzycznej odbył się uroczysty wieczór. Z najlepszymi życzeniami dla Jubilatów przyjechał przewodniczący Stowarzyszenia Kultury Polskiej miasta Doniecka Ryszard Zieliński. Uczniowie ze szkół Nr 3, Nr 16 i Nr 22, w której wykładany jest język polski, recytowali wiersze, śpiewali piosenki i prezentowali mini-spektakle w języku polskim.

Polska wspólnota, utworzona z inicjatywy Zygmunta Forcmana w 1999 roku, może poszczycić się niemałym doświadczeniem w pracy organizatorskiej. Jednym z głównych kierunków jej działalności jest organizacja nauki języka polskiego. Oprócz szkół ogólnokształcących język polski wykłada się na kursach, które stworzono na bazie Stowarzyszenia. W ciągu tych minionych lat z kursów skorzystało ponad sto osób,

5-lecie Stowarzyszenia

którzy obecnie sami wykładają język polski. A absolwentka kursów, nauczycielka ze szkoły Nr 22 Marina Gorbacz nie tylko wraz ze swoimi uczniami zgłębia arkanę języka polskiego, ale również publikuje artykuły w gazecie „Dziennik Kijowski”. Stowarzyszenie dba o zawodowe przygotowanie własnej kadry, dlatego każdego roku 1-2 osoby uczestniczą w kursach językowych w miastach Polski.

Wspólnota utrzymuje ścisłe kontakty z Konsulatem Generalnym RP w Charkowie, ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, podtrzymuje ciepłe stosunki z towarzystwami mniejszości narodowych miasta. Członkowie Stowarzyszenia wspólnie uczestniczą we wszystkich świątach; urządzają wystawy twórczości ludowej, które są okazją do zaprezentowania wytworów własnych rąk, do zaprezentowania własnych talentów;

znają ogromną ilość polskich pieśni; przeprowadzają konkursy polskiej sztuki kulinarnej.

Z okazji 60. rocznicy Powstania Warszawskiego Tatiana Kuszniar przygotowała i zademonstrowała obszerny materiał na ten temat.

W niedzielę w Doniecku i Mariupolu regularnie odprawiane są katolickie Msze św., w których gromadnie uczestniczą członkowie Stowarzyszenia. Są oni również aktywnymi uczestnikami festiwalu sztuki w Doniecku.

Szeregi Stowarzyszenia ciągle rosną. Jego drzwi stoją otworem nie tylko dla tych, którzy posiadają polskie korzenie, ale również dla tych, którzy szczerze interesują się tradycją i kulturą Polski.

Lidia GASZYNA

nauczycielka ze szkoły

Nr 16, członek Stowarzyszenia

(Tłum. D. Jaworska)

WIEŚCI Z POLSKI

ZMIANY PERSONALNE



W związku z wyborem Włodzimierza Cimoszewicza na stanowisko Marszałka Sejmu RP, Prezydent Aleksander Kwaśniewski odwołał go z dniem 5 stycznia 2005 r. z funkcji ministra spraw zagranicznych, powołując jednocześnie na to stanowisko dotychczasowego sekretarza stanu w MSZ, prof. Adama Daniela Rotfelda.

WYBORY

Przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych nie są zgodni ani co do terminów przeprowadzenia wyborów parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych oraz referendum ws. Traktatu Konstytucyjnego, ani co do możliwości ich łączenia. Proponowane przez nich terminy mieszczą się między czerwcem 2005 a jesienią 2006.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz zapowiedział, że jest gotów poddać 5 maja pod głosowanie uchwałę o skróceniu kadencji Sejmu. Jeżeli uchwała została przyjęta, otwierałoby to drogę do zarządzenia przyspieszonych wyborów, które mogłyby odbyć się 19 czerwca - powiedział W. Cimoszewicz (na zdjęciu od lewej) po spotkaniu z premierem M. Belką.



Szef klubu Platformy Obywatelskiej Jan Rokita, pytany przez dziennikarzy o ewentualny termin wyborów 19 czerwca powiedział, że z punktu widzenia opozycji, im szybciej odbędą się wybory tym lepiej. „Najlepiej jutro” - dodał.

Nadal nie wiadomo, jaką decyzję podejmie SLD w sprawie terminu wyborów parlamentarnych. Wiele wskazuje jednak na to, że mimo wcześniejszych zapowiedzi Sojusz raczej nie opowie się za skróceniem kadencji Sejmu, lecz będzie za jesiennym terminem wyborów parlamentarnych - wynika z przeprowadzonych przez PAP rozmów z politykami Sojuszu.

60. ROCZNICA

Kartę Międzynarodowego Centrum Nauczania o Auschwitz i Holocaustie - apel do przywódców państw świata o to, aby nie powtórzyła się tragedia holocaustu - podpiszą w trakcie uroczystości poświęconych 60. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau jego byli więźniowie. 27 stycznia w Oświęcimiu obecni będą szefowie 40 państw.

W otwartych dla wszystkich uroczystościach wyzwolenia obozu, którym patronuje prezydent Aleksander Kwaśniewski, uczestniczyć będzie około 10 tys. osób, w tym co najmniej 1000 byłych więźniów. Wśród spodziewanych gości znajdują się m.in. prezydenci: Izraela Mosze Kacaw, Rosji Władimir Putin, Francji Jacques Chirac, Niemiec Horst Koehler, a także wiceprezydent USA Dick Cheney i premier Włoch Silvio Berlusconi. Swoją udział potwierdził też prezydent elekt Ukrainy Wiktor Juszczenko.

O WIZYCIE PAPIEŻA

W roku 2005 nie jest przewidziana żadna podróż Papieża do Polski, gdzie planowane są wybory - oświadczył rzecznik Watykanu Joaquin Navarro-Valls.

„Potwierdzam natomiast podróż Ojca Świętego do Kolonii z okazji Światowego Dnia Młodzieży” - dodał Navarro-Valls.

LUSTRACJA

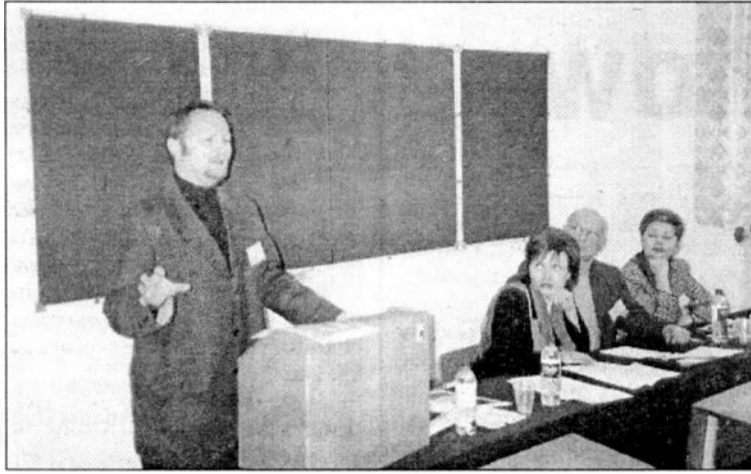
Historyczni przywódcy podziemnej „Solidarności” Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk i Bogdan Lis krytycznie ocenili w liście otwartym do prezesa IPN prof. Leona Kieresa zgłoszony przez LPR projekt ujawnienia nazwisk pracowników i współpracowników służb specjalnych PRL.

Z Internetu

Polacy Ukrainy

Drugą z kolei międzynarodową konferencję naukową POLACY NA WOŁYNIU: WYNIKI BADAN INTERDYSCYPLINARNYCH zorganizowało 18-19 grudnia ub.r. Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu (PNTŻ). Pierwsza odbyła w roku ubiegłym o tej samej porze. O konferencji, i nie tylko o niej, mowa poniżej.

W pochmurny grudniowy poranek z chłodnym, rześkim powietrzem, niebem, z którego sywał drobniutki tający śnieg jechałem w przepelnionej „marsrutce” do Żytomierza - tego centrum, można powiedzieć, dzisiejszej polskości na Ukrainie. Nie planowałem w ciągu tych dwóch dni



Na trybunie dr Dariusz Klemantowicz (Uniwersytet Łódzki)

„Prasa polska na Ukrainie. Zarys problematyki i klasyfikacja drukowanych mediów” – stud. Ł. Aleksiejenko.

Przytaczam te tytuły nie tylko z kronikarskiego obowiązku. Wskazują one wyraźnie na to, że w ciągu ostatnich 15 lat zbudowano podwaliny odrodzenia, jeśli chodzi o życie

strach, który był spuścizną traumatycznych przeżyć związanych z działalnością OUN-UPA. Ale strach ten okazywał się teraz bezzasadnym, a wielu nabożeństwom towarzyszyły akcje mające na celu wzajemne przebaczenia i pojednania między przedstawicielami cerkwi prawosławnej, greko-katolickiej i katolickiej

ŻYTOMIERZ w grudniu

przygotowywać reportaż o polskim Żytomierzu, zamierzałem skoncentrować uwagę wyłącznie na konferencji, pamiętając o tej pamiętnej pierwszej, ubiegłorocznej. Jechałem z nadzieją w duszy odpocząć od bulwersujących niepokojem politycznym stołecznych tłumów, od innych marności otaczających codzienne nasze życie.

W porównaniu z Kijowem Żytomierz wygląda, tak naprawdę, jak bardzo zaniedbane prowincjonalne miasteczko: domy odrapane i odłupane z tynku, dużo zabudowań starych, parterowych, jeszcze z okiennicami. Przypomina charakterystyczne miasteczka rosyjskie. W trolejbusach (jeszcze czeskosłowackich) i mikrobusach okropny tłok. Nazwy ulic to panoptikum historyczne okresu sowieckiego. Chociaż same ulice, pokryte cienką warstwą śniegu, nie wyglądały na brudne. Wszędzie dużo handlarzy ulicznych, sprzedających chińskie wyroby i pestki. Ciszka, która ogarnia człowieka już przy wjeździe do miasta, tym bardziej w jego centrum (sobota!) - urzeka...

Konferencja

Odbywa się w gmachu jednego z organizatorów - Instytutu Przedsiębiorczości i Technologii Współczesności, pierwszej wyższej uczelni prywatnej na Żytomierszczyźnie (1992).

W ciągu dwóch dni wygłoszono około 20 referatów z różnych dziedzin, głównie z historii, socjologii, ekonomii. W porównaniu ze spotkaniem ubiegłorocznym tym razem mniej gości z Polski, mniej tematów ściśle naukowych, więcej mających charakter stosowany w zakresie problemów regionalnych i polonijnych. Przytoczę tytuły tych ostatnich tak ciekawych i, uważam, ważnych dla odradzającej się wspólnoty polskiej, które prezentowali Żytomierski Uniwersytet Państwowy i PNTŻ:

„Polskie organizacje społeczne Żytomierszczyzny. Zarys problematyki badawczej i historia powstania organizacji” – dr S. Rudnicki.

„Podstawy metodologiczne badania problemu przywództwa w organizacjach społecznych” – dr A. Muzyka.

polskie na Ukrainie. I nie można dziwić się temu, że rośnie zainteresowanie naukowców do materiałów faktycznych związanych z tym procesem. W podobnym kierunku zmierzają też niektóre inne referaty, np. referat nauczyciela języka polskiego z Kirowogrodu, obywatela Polski A. Bobkiewicza, poświęcony jego badaniom socjologicznym mentalności polonusów centralnego regionu Ukrainy. Głównym wątkiem tych badań, o ile zrozumiałem, jest konstatacja „dojrzewania” utraconej polskiej tożsamości kresowej.

Bardzo ucieszyłem się spotykając na tej konferencji naukowców z Uniwersytetu Łódzkiego, którzy uczestniczyli w konferencji ubiegłorocznej: dr Dariusza Klemantowicza i dr. Wojciecha Ziomki. Zaproponowali oni obecnym wspólne referaty poświęcone bibliotece i archiwum w rezydencjach polskich ziemian na Wołyniu (zwłaszcza Mańkowskich) - ośrodkach kultury polskiej na Kresach. Uczestnicy konferencji wysłuchali wysokiej rangi referat o tematyce gospodarczej profesora J. Paradysza z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu pt. „Społeczna ocena bilansu piętnastolecia w świetle trwania życia i statystyki gospodarczej”.

Na konferencji wołyńskiej nie pozostawiono bez uwagi tragicznych wydarzeń 1943 roku. Duże zainteresowanie i dyskusję wywołał referat mgr Ingi Witerskiej z Instytutu Filologii Słowiańskiej PAN „Relacje: polska mniejszość - ukraińska większość z perspektywy procesu odrodzenia polskiej wspólnoty narodowej w obwodzie rówieńskim na Wołyniu”. Swoje badania prelegent zrealizowała w takich miasteczkach, jak Kostropol, Równo, Zdobunów, Ostróg, Dubno. Przeprowadziła ponad 200 wywiadów, w tym z prezesami polskich organizacji, księżmi, społecznikami i zwykłymi obywatelami. „Dotknęłam – mówiła - terenu stanowiącego swego rodzaju pole minowe, ze względu na kontekst historyczny i pełne napięcie stosunki polsko-ukraińskie. Był on areną ostrych starć ukraińsko-polskich, określonych mianem „wołyńskiego holocaustu”... I pierwszym nabożeństwem w kościołach towarzyszył

[...] Odbudowie niektórych polskich kościołów towarzyszyły jednak i nieprzychylnie równiejskim parafianom akcenty, przeważnie ze strony radykalnych ugrupowań nacjonalistycznych...”

Jak obiecują organizatorzy konferencji, przede wszystkim PNTŻ, jej referaty zostaną opublikowane. Potencjalnym potwierdzeniem



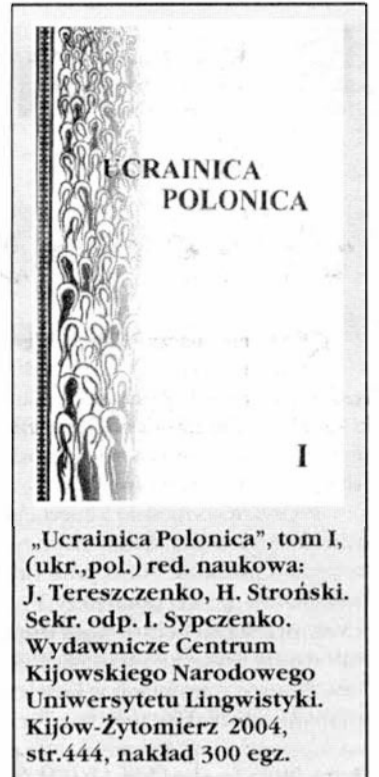
Kościół św. Wacława

obiecanej realizacji takich planów mogła służyć prezentacja podczas konferencji solidnego czasopisma „Ucrainica Polonica”.

„Ucrainica Polonica”

Ten olbrzymi tom, o prawie pół tysiącach stron dużego formatu został wydany pod patronatem PNTŻ, Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Lingwistyki oraz Instytutu Sławiastyki PAN, przy wsparciu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie. Jak pisze we wstępie prezes PNTŻ Sergiusz Rudnicki, prace nad tym wydaniem w Instytucie Sławiastyki PAN rozpoczęto jeszcze w roku 1998 roku z opracowania koncepcji interdyscyplinarnej, prezentującej wyniki badań prowadzonych na Żytomierszczyźnie, czyli w największym skupisku polskim na Ukrainie, a ukończono w roku 2004 w Żytomierzu. Do zbioru weszły głównie referaty Pierwszej Międzynarodowej Konferencji „Polacy na Wołyniu”. Tom składa się z sześciu rozdziałów: Historia, Kultura i Sztuka, Biografistyka, Historiografia i Źródłoznawstwo, Psychologia, Recenzje. Zawiera ogółem 30 referatów.

Ceremonia prezentacji pisma, jak na to ono zasługuje, odbywała się w szczególnej atmosferze: w obecności uczestników konferencji z wystąpieniami autorów i tradycyjną lampką szampa. Natomiast już po ceremonii zapoznałem się ze wstępem „pomysłodawcy pierwotnej koncepcji pisma” dr. Sergiusza Rudnickiego, z którego dowiedziałem się o pewnej złożoności i nawet intrydze towarzyszącej temu przedsięwzięciu. Ta złożoność polegała na tym, że według przepisów ukraińskich o statusie naukowym czasopisma (a właśnie takie wydanie jest atrakcyjne dla naukowców w płaszczyźnie obrony prac) decyduje WAK - Wyższa Komisja Atestacyjna Ukrainy. „Przepisy te – pisze Rudnicki - także wykluczają z grupy założycieli i wydawców podobnych pism stowarzyszenia, i wymagają obecności w składzie komitetu redakcyjnego co najmniej, pięciu profesorów pracujących na uczelni, która jest założycielem albo współzałożycielem czasopisma”.



„Ucrainica Polonica”, tom I, (ukr., pol.) red. naukowa: J. Tereszczenko, H. Stroński. Sekr. odp. I. Sypczenko. Wydawnicze Centrum Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu Lingwistyki. Kijów-Żytomierz 2004, str.444, nakład 300 egz.

Kościół św. Wacława

Program pobytu w Żytomierzu był bardzo obfity. W te same dni odbywał się w Żytomierzu IV Zjazd Stowarzyszenia Uczonych Polskich na Ukrainie, który zasługuje na specjalne relacje. Na zjeździe powołano nowy zarząd. Prezesem SUPU został wybrany ponownie profesor Henryk Stroński, a jego nowym zastępcą i członkiem zarządu prezes PTNŻ, żytomierskiego oddziału SUPU, dr Sergiusz Rudnicki.

W ramach Konferencji odbyła się prezentacja CD „Moja Ojczyzna”. Ten projekt został realizowany przez wykładowców Uniwersytetu Pedagogicznego w Żytomierzu: członka PTNŻ Natalię Trawkinę, Mikołaja Nahiriaka oraz kierownika znanego zespołu „Poleskie Sokoly” Pawła Antoniewskiego. Na CD nagrano utwory (wokalne, fortepianowe) S. Moniuszko, J. Zarębskiego, M. Ogińskiego, ludowe pieśni polskie. Projekt wsparli finansowo Konsulat Generalny RP w Łucku, PTNŻ oraz przedsiębiorcy polonijni (!) z Berdyczowa - bracia Walenty i Stanisław Czekanowscy.

Podsumowaniem tej podróży była niedzielna Msza święta w kościele św. Wacława na przedmieściach miasta. Była ona zaprogramowana dla uczestników konferencji właśnie w tym kościele, mimo że w Żytomierzu są inne znane świątynie znajdujące się w centrum miasta - katedra św. Zofii i kościół św. Jana z Dukli. Nie wiem dlaczego wybrano ten kościół, jednak i odprawiana po polsku Msza w przepelnionej, światłymi parafialnego proboszcza, dzianka ks. prałata Ludwika Kamilewskiego i sam kościół sprawiły wielkie wrażenie. I przede wszystkim fakt jego powstania w roku 2001 na ruinach budowli byłej fabryki artykułów spożywczych (!). „Parafia liczy 500 osób. Dużo młodzieży. Dla nich stworzono tu warunki do uprawiania różnych sportów. Jest nawet dyskoteka” – mówił ks. Kamilewski. - A żebyście widzieli, co tu było przed nami! Ruiny i brud.”

Pomyślałem wtedy, jak charakterystycznym symbolem całego dzisiejszego okresu odrodzenia duchownego jest ten kościół dla Polaków Ukrainy. Warto było by odwiedzić ten, moim zdaniem, najwspółcześniejszy zabytek turystyczny Żytomierza i niektórych naszym społecznikom, którzy uwarunkowują sukces swojej działalności wyłącznie dotacjami i zwrotem długów, a nie czynem społecznym.

Borys DRAGIN

Z "Albumu królów polskich"

Poczet monarchów Polski

Michał Korybut
Wiśniowiecki

Syn Jeremiasza Michała Wiśniowieckiego, wojewody ruskiego i Gryzeldy Zamojskiej, córki kanclerza Zamojskiego. Urodził się w roku 1639, obrany królem pod Wolą, dnia 19 czerwca 1669 r., koronowany w Krakowie dnia 29 września 1669 r. Miał żonę Eleonorę, siostrę cesarza austriackiego Leopolda I, urodzoną w r. 1653, zaślubioną w Częstochowie w r. 1670. Michał Korybut Wiśniowiecki zmarł bezpotomnie we Lwowie dnia 10 listopada 1673 r., żył lat 34, panował 4 lata.

Dwie wojny wisały nam teraz nad głową: Kozacka i Turecka. I w takich tarapatkach trzeba było myśleć o wybraniu nowego króla. Prażmowski, arcybiskup Gnieźnieński, a w bezkrólewiu Prymas, razem z Janem Sobieskim hetmanem, chcieli obrać królem Kondusza Francuza; lecz znalazło się i wielu innych cudzoziemskich książąt, co się o koronę dobijali, naznaczono tedy sejm elekcyjny. Szlachta, bojąc się, aby czasem Kondusza nie obrano, którego za żadnym sposobem mieć nie chciała, a to przez nienawiść do królowej Ludwiki, chcąc go dawniej na tronie osadzić, zjechała się w wielkim mnóstwie pod Warszawę.

Nie jeden, co Francuzom sprzyjał, oberwał wówczas potężnego guza. Dopiero w parę dni, kiedy senatorowie przyszedli do siebie, zaczęto znowu radzić, kogo obrać. Łęczycanie pierwsi zaczęli krzyknąć: „niech żyje Piast!” – To gdy inne województwa posłyszają, też powtórzają, „niech żyje Piast!”, a wtem ktoś podszeptnął: „niech żyje król Michał!”. Szukają tedy tego Michała, a on siedzi sobie pokorniusieńki, skurczony i nic nie mówi. Pory-

wają go i prowadzą, okrzykując, że jest królem obrany z natchnienia Bożego. Był to książę Michał Wiśniowiecki, syn księcia Jeremiasza Wiśniowieckiego, dzielnego obrońcy Polski od Kozaków i Tatarów, na co cały majątek stracił i całe życie poświęcał. Teraz pocziwie dusze polskie, chcąc synowi wynagrodzić za cnoty ojca, który już nie żył, obrali go sobie na Pana (1669 roku).

Zaraz nazajutrz król Michał był panem milionowym, tak wiele nadawano mu podarunków, to jest karet, pięknych koni, srebra, diamentów, łańcuchów złotych itp. Pan Bóg tak



skłonił ku niemu serca ludzkie, że co kto miał najdroższego, to mu niósł i oddawał.

Nowy król, uwolniwszy się około północy od tych ceremonii, pojechał cichaczem do swojej matki, która mieszkała w Warszawie. Wysłała ona na jego spotkanie, on zaś upadłszy jej do nóg, o błogosławieństwo prosił. Matka przyjęła go ze łzami i dziękowała najwyższemu, że syna jej niespodziewanie tak bardzo wyniosł.

Turczyn dowiedziawszy się, że u nas nie ma ani ładu, ani składu,

pomyślał sobie, że to właśnie dobry czas do napaści. Zbiera więc duże wojsko i przechodzi Dniestr. Jeszcze nigdy pohaniec tak daleko nie zalał był w nasze kraje; wziął bowiem fortecę Kamieniec i całe opanował Podole, nawet Lwów oblegał (1672 r.). Zamiast wojska, wysłali Polacy posłów, prosząc o pokój. Zrobiono tedy ugodą, ale tak hańbiącą, że aż wstyd powiedzieć. Według niego oddano Turkom Kamieniec podolski z całym Podolem i jeszcze do tego miano im płacić haraczu co rok 22000 dukatów! Niesłychana rzecz w historii narodu, aby Polacy, wyznawcy świętej nauki Chrystusa, mieli podlegać poganinowi Turkowi, a przecież tak się stało i żadnemu z tych, co byli przywódcami do kłótni, nie pękło serce z żalu, że taka krzywda działa się ojczyźnie i imieniu Boskiemu. Turcy bowiem zaraz powyganiaли księży z kościołów, powyrzucali Ciało i Krew Pańską, z kopuł postrzcali krzyże, zamieniając je na swoje meczety, czyli bóżnice, na których powsadzali miesiące. Dawniej za Warneńczyka szliśmy głęboko w tureckie kraje, brnęliśmy przez szeroki Dunaj, aby wojować tych nieprzyjaciół Chrystusa, a teraz wpuściliśmy ich jak stado wilków do własnej obory!

Kiedy zaś ojczyzna w takich opalach, szlachta zbiera się w 150 tysięcy, lecz nie na to, aby iść na Turka, tylko aby z Panami wojować, którzy nie lubią króla. Pewnie byłoby przyszło do rozlania krwi braterskiej, ale sejm złożony w Warszawie opamiętał tych wartogłów, że przestali srożyć się przeciw sobie.

Zacząto więc myśleć o wypędzeniu Turka. Jan Sobieski, hetman koronny, tyle wykrzyczał na sejmie, że uchwalono wojnę. Sam król chciał iść z wojskiem, lecz zachorował nagle w drodze i zmarł we Lwowie (1673 r.). Był to pocziwy i uczony człowiek, ale na króla nie zdał się, a tym więcej w tak trudnych czasach.

Choć król zmarł, wojsko szło tymczasem na wroga, który stał obozem pod Chocimem, niedaleko Kamieńca. Otóż tak się złożyło, że nazajutrz po śmierci Michała, Jan Sobieski hetman wpadł i pobił ich porządnie. Dużo Turków utnęło w Dniestrze, a część zamknęła się w Kamieńcu. Po tym zwycięstwie zamiast ścigać ich do szczętu, rozeszły się wojska, dowiedziawszy się o śmierci króla. Zaś sam hetman najlepiej zrobił, bo pojechał do Warszawy na sejm.

CDN

Spotkania z Adamem

Część (6)

Po uniesieniach "pomarańczową" rewolucją czas na spokojne rozważania o przyszłości Ukrainy. A tak, a propos, uniesień: im bardziej próżna głowa, tym wyżej i dłużej się unosi - by metaforycznie być w zgodzie z prawami fizyki. No więc niech zamiast uniesień pozostaną emocje towarzyszące historycznym wydarzeniom na Ukrainie.

W poprzednim odcinku swych „Impresji...” zahaczyłem rozmyślnie o hetmana Chmielnickiego. Zapewne komuś się naraziłem i miałem w związku z tym pewien niepokój w duszy. Ale uspokoił mnie lwowski „Ekspres” (nr 189 z 9 XII b.r.), w którym wyczytałem z wywiadu przepro-

IMPRESJE
imigranta

wadzonego z Panią prof. Raisą Iwanczenko (Kijowski Uniwersytet Międzynarodowy) m.in.:

EKSPRES - Od niedawna telewizja Rosji rozpowszechnia mit, że minęły czasy Mazepy i nastała doba Chmielnickiego.

PROF.R.I. - To nie zwyczajny mit; to polityczna spekulacja; oni chcą powiedzieć, że teraz Ukraina powinna przypelznąć do Rosji na kolanach...; ostatnimi czasy w Rosji aktywizują się proimperialne siły, jakie nie tracą nadziei na odrodzenie przeszłości.

No tak, i nie ujmując nic naszemu wspólnemu sąsiadowi z osiągnięć gospodarczego otwarcia na Zachód można zapytać: któż to najwinnie w Rosji sądzi, że cywilizowana opinia światowa „prześpi” zagrożenie wynikające z konglomeratu anachronicznych ambicji, kompleksów, fobii oraz pseudoromantycznych uniesień w atmosferze płaczącej po wódce harmoszki? Nie trzeba być znawcą klasycznej literatury rosyjskiej i „Archipelagu Gułag” A. Sołżenicyna, by wiedzieć, że trzeba być bardzo czujnym wobec owych „proimperialnych sił” w Rosji z odnogami poza nią. Także na Ukrainie, zwłaszcza „lewobrzeżnej”. Dowodów na to aż nadto - ot, wystarczy przeczytać wywiad z Glebem Pawłowskim („Ekspres” z j.w.), doradcą szefa administracji prezydenta Rosji, mówiącym bez ogródek m.in.: „Kampanii wyborczej zaszkodziła rewolucja, jakiej we właściwym terminie nie dano w mordę. Obecność Rosji była na tyle kosmetyczna, że ledwo doprowadziliśmy do zrównoważenia sił. Według mnie, Rosja w niedostatecznej mierze brała udział w ukraińskich sprawach (czyt. - grze wyborczej - dop. A. J.), i chociaż poprawia się nasza pozycja, wszystko to jest zbyt opieszale”.

Przeżyłem w Polsce ponad pół wieku. Codziennie, w komunistycznych czasach, przed zapoznaniem się z bieżącymi informacjami z gazet w oczy bił ponadnagłówekowy napis „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. I choć według marksowskiej definicji proletariuszem jest każdy pracownik najemny, to ustalona była w „realnym socjalizmie” gradacja: robotnik, chłop, inteligent pracujący. Nie sprawiedliwość ustrojową (jako inteligent z pochodzenia i wykształcenia znajdowałem się na najniższym szczeblu owej bałamutnej hierarchii) łagodziłem w domowym zaci-

szu czytaniem wydawnictw z tzw. drugiego obiegu i słuchaniem radiostacji wolnego świata. Dzięki temu wiedziałem od dawien dawna, że polityczna doktryna Józefa Piłsudskiego w sprawie niezależności Polski zasadzała się na maksymalnym ograniczeniu imperialnego „promieniowania” Rosji na Europę poprzez stworzenie silnej federacji niezależnych państw: Polski, Ukrainy, Białorusi i Litwy. W tym kontekście mowy nie mogło być o zgodnej współpracy Piłsudskiego z narodowym demokratą R. Dmowskim, który wierzył w rzekomo dobre intencje bratnich - bo słowiańskich - dusz rosyjskich. I podobnie jak nasz dzielny król Jan III Sobieski w XVII wieku obronił chrześcijańską Europę przed zapędami muzułmańskiej Turcji, tak Marszałek Piłsudski jako Naczelnik II-giej RP obronił w 1920 roku tę że Euro-

pę przed bolszewickim ateizmem i leninowskim bałamuctwem.

Z wielu względów, na których opisanie brak tu miejsca, doktryna Piłsudskiego nie została zrealizowana. Co nie znaczy, by całkowicie przeszła do lamusa. Wielu polskich intelektualistów, obdarzonych zdolnością obiektywnego politycznego myślenia, nawiązywało i nawiązuje do koncepcji Marszałka - m.in. Jerzy Giedroyc i Zbigniew Brzeziński. Niezjący już J. Giedroyc, założyciel i wieloletni dyrektor słynnej paryskiej „Kultury”, zakończył swą „Autobiografię na cztery ręce” szczerym życzeniem dla narodów Ukrainy, Białorusi i Litwy, by posiadały one swe własne, silne państwowości - oczywiście demokratyczne w pozytywnym, proeuropejskim tego słowa znaczeniu. Również prof. Zbigniew Brzeziński, uznany w świecie autorytet politologiczny, z pochodzenia Galicjanin, doradca b. prezydenta USA J. Cartera, z wielkim uznaniem i satysfakcją przyjął demokratyczne zmiany dokonujące się w krajach swych przodków - Polsce i Ukrainie. Dał temu dowód m.in. swą wizytą kilka lat temu w Kijowie. A że nie wszystkim się to podobalo (były pikiety nielicznych kijowian przeciwko tej wizycie), nie znaczy, by mądrzejsza część ukraińskiego społeczeństwa była równie nieufna wobec doradców z Zachodu.

I to z dwóch powodów:
1. nauczyć się czegoś można tylko od kogoś, kto ową naukę już posiadał;

2. wrogiem postępu jest „ambicja” trwania w intelektualnych okopach.
W trakcie pisania tego tekstu (20.XII) dowiedziałem się, że W. Janukowycz wygłosił do manifestujących na jego cześć w Odesie takie, m.in. słowa: „Nie potrzeba nam żadnych doradców zza granicy - sami potrafimy załatwić nasze sprawy”. A chwilę potem doszła do mnie z polskiego radia informacja, że sztab wyborczy Juszczenki w Doniecku został obrzucony „koktajlami Mołotowa”, przez co spłonęły komputery i spisy obserwatorów; sprawców nie ujęto(!?). No więc tak to „załatwia się samemu sprawę”. Czekam z emocją na ostateczne wyniki wyborów i z całego serca życzę Wiktorowi Juszczence zwycięstwa, bez którego Ukraina pozostanie na długo jeszcze w przedśrodku nowoczesnej, demokratycznej i bezpiecznej Europy.

Adam JERSCHINA

Czytelnicy piszą

Droga Redakcjo!

Od września pracuję jako lektor języka polskiego w Instytucie Południowosłowiańskim w Mikolajowie. Obecnie bardzo trudno zachować dystans wobec zaistniałej sytuacji politycznej. Moja uczelnia jest zdecydowanie przeciw pomarańczowej rewolucji, co więcej, niektórzy bez żadnych skrępowań wyrażają swoje separatystyczne poglądy; delikatnie mówiąc, niechęć do mediacyjnej roli Unii Europejskiej, tym bardziej Polski.

Z przykrości muszę stwierdzić, iż należało się spodziewać, że warunki rozwoju języka polskiego nie będą zbyt sprzyjające, tym niemniej byłam bardzo zaskoczona pewną obojętnością, żeby nie powiedzieć niechęcią ze strony moich uniwersyteckich zwierzchników, co do wcześniej zaplanowanych przedsięwzięć i imprez kulturalnych.

Okoliczności Bożego Narodze-

nia miały być pretekstem do reprezentowania polskiej tradycji świątecznej w ujęciu z prezentacją obyczajów pozostałych krajów słowiańskich, których języki wykładane są w Instytucie, a więc: Ukrainy, Bułgarii i Rosji. Przedstawiając swój pomysł nie chciałam zdyskredytować żadnej z tych kultur w opozycji do kultury polskiej; wręcz przeciwnie, uznałam, że w obecnej atmosferze napięcia potrzebne jest wprowadzenie uczestników Wieczorku Kolędowego w pełen pokój i radości klimat świąt Bożego Narodzenia, bez względu na ich przekonania religijne. Niestety, nie zgodzono się na datę grudniowej imprezy, mało tego, teksty polskich kolęd uznano za przejaw agresywnego polskiego katolicyzmu, który ja niby miałabym szerzyć...

Według mnie, tzw. inteligencji, tym bardziej filologom, nie trzeba tłumaczyć, że pieśni bożonarodze-

niowe są, przede wszystkim, tekstem kultury, a przeczytanie w języku polskim Ewangelii opisującej Narodzenie Chrystusa (przypominam, że według takiego samego schematu miała być pokazana tradycja ukraińska, bułgarska i rosyjska), w żadnym wypadku nie mogło być agitacją na rzecz Kościoła Rzymskokatolickiego, ale miało ilustrować fakt, że przekład Pisma Świętego stanowił wykładnię rozwoju większości języków, tym bardziej słowiańskich.

Mało tego, pominięcie religijnego aspektu kultury polskiej to nawet nie pozbawienie jej pewnego kolorytu i specyfiki, ale nie waham się stwierdzić: jej poważna deformacja, na którą żaden nauczyciel języka polskiego, pragnący rzetelnie wykonywać swoje obowiązki, bez względu na przekonania religijne zgodzić się nie może.

Regina WOJTOŃ

lektor języka polskiego

RYSOWNICY POLSCY



Henryk Sawka

Z wykształcenia polonista. Jako rysownik debiutował w roku 1984 na łamach czasopisma "ItD".

Od 1990 roku współpracuje z tygodnikiem „Wprost”. Brał udział w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. W przeszłości „bawił się w kabaret”. Stąd jego skłonność do bieżącego komentowania rzeczywistości.

Wzorowy mąż uważa na to, aby nie zapomnieć dat JEJ:

1. urodzin
2. imienin
3. ślubu
4. pierwszego pocałunku
5. okresu
6. wizyty u stomatologa
7. urodzin jej najlepszej przyjaciółki i ulubionej cioci



ZAGADKI

◆ Dlaczego kogut pieje przez całe życie?

- Bo ma wiele żon i ani jednej teściowej.

◆ Co to jest medycyna?

- Jest to nauka, która pomaga choremu znaleźć się na tamtym świecie...

◆ Jaki jest najlepszy środek na łysienie?

- Środek głowy.

Spray'em po murze

• Zamienię Poloneza na walca.

• Pół prawdy to całe kłamstwo.

• Wysłałam za mąż - zaraz wracam.

• Nie kradnij - władza nie znosi konkurencji.

Fraszki
Wiesława Zięby

Życzenie

Szczęśliwej drogi,
rzekła noga do nogi.

O chorym

Ścisłe przestrzega diety:
wino, śpiew i kobiety.

Zuchwalec

Wykończył niejednego, to ci zuchwalec.
Kto taki? Wskazujący palec.



Wszystkiego
najlepszego
w Nowym Roku!

Śmiechu warta

- Mamo, choinka się pali! - woła Jasio z pokoju do matki zajętej w kuchni.

- Choinka się świeci, a nie pali - poprawia matka.

Za chwilę chłopiec krzyczy:

- Mamo, mamo, firanki się świecą!

- Nowy Rok, a tu taki nudny program leci w TV! - skarży się dziadek Jasiowi.

- Dziadku, ale ty znów źle postawiłeś fotel i oglądasz akwarium.

- Od dziś będziemy liczyli na komputerach! - oznajmiła nauczycielka.

- Wspaniale! Znakomicie! - cieszą się uczniowie.

- No to... kto mi powie, ile będzie pięć komputerów dodać dwadzieścia jeden komputerów?

- Mamusiu, czy to tatuś ci kupił to nowe futro?

- Syneczku, gdybym ja liczyła tylko na tatusia, to i ciebie by na świecie nie było.

Rozmawia dwóch dyrektorów:

- Jaki jest twój ideał sekretarki?

- 20-letnia dziewczyna z 30-letnim doświadczeniem.



Szczyt pecha:

zostać zabitym przez meteoryt ze złota.

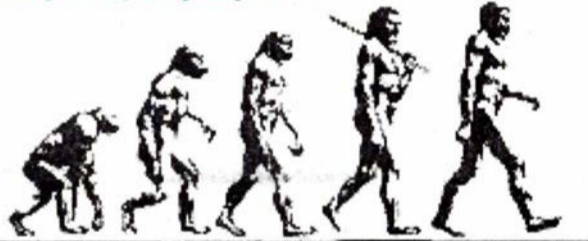
Szczyt elegancji:

wyskoczyć z okna na ostatnim piętrze, a widząc w locie sąsiadkę poprawić krawat.

Szczyt skąpstwa:

znaleźć plaster na odciski i kupić sobie buty o numer mniejsze.

Ewolucja mężczyzny i...



... kobiety



Благодійні внески на підтримку "Дзєннїка Кїївського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залїзн. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN,CHEŁM)
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзєннїк Кїївський"

Рєсєтр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

Засновники:

Дєржавний Кїївський Кїївський Комїтет України
у справах національностей та мїграцїї

Рєдакцїя газети "Голос України"

Спїлка полякїв в Україні

Рєдакцїя газети "Дзєннїк Кїївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Кїїв, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyńska,
Anżelika Płaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański.
Numer przygotowało kolegium re-
dakcyjne reprezentujące organizacje
polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótków. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета виходить 2 рази на місяць. Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України. Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ "Кїївська правда".

Зам. 237

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16